PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES Redakcyi i Administracyi: Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 9. Kraków, dnia 1 czerwca 1911. Rok II.

Przed wyborami.

Skoro uchwalono to, co nazwano koniecznościami wojskowemi i gdy miały być uchwalone konieczności ludowe, parlament rozwiązano. Jako przyczynę podano obstrukcyę znikomej mniejszości, której opór przełamać niebyło trudnem do przeprowadzenia. Taka obstrukcya będzie z pewnością powtarzać się w każdym parlamencie, a według powyższej logiki musiałby każdy parlament być rozwiązanym. Partye większości jednak zdają się być w cichości zupełnie zadowolone z rozwiązania. Miałyby bowiem uchwalić lub pogrzebać liczne ważne ustawy społeczne? Jedno i drugie byłoby dla nich nieprzyjemne. Przyjęcie pożytecznych ustaw dla ludu, pociągnęłoby za sobą znaczne wydatki, mogłoby zmartwić i pogniewać właścicieli kopalń węgla, skartelowanych wielkich fabrykantów, agraryuszy i wszystkich innych lichwiarzy społecznych. Zaprzepaszczenie i pogrzebanie ustaw sanacyjnych, mogłoby znowu posłom zaszkodzić przy wyborach następnych. Z kłopotu wybawiło tych panów rozwiązanie parlamentu.

Przeszło 11 milionów koron kosztował czteroletni peryod pierwszego parlamentu ludowego. I co jest rezultatem? Przeszło 700 milionów nowych długów państwowych, w perspektywie miliard dalszych długów, wzrastająca coraz bardziej drożyzna wszystkich środków żywności, czynszów mieszkalnych, wszystkich innych artykułów, podwyższenie podatków, a przytem brak widoków na poprawę tych stosunków. Urzędnikom nie podwyższono płac mizernych, nie dano pragmatyki służbowej.

Powszechne prawo wyborcze nie jest, jak twierdzą jego przeciwnicy, winą naszej nędzy. Winę ponosi rząd i partye stojące po jego stronie. Zamiast wielkich reform, broniących ludność od drożyzny środków spożywczych, pedancki handel bydłem, obojętność rządu, kramarstwo posłów w sprawach gospodarczych, święta obawa obydwu ciał przed wielkimi kapitalistami, bezgraniczny wyzysk małego podatnika. Mimo to wszystko byłaby przesada, chciano mówić o niezadowoleniu ogólnem. Giełda jest zupełnie zadowoloną, na co wskazuje fakt, że papiery jej idą szybko w górę; skartelowani lichwiarze ludności są również zadowoleni. § 14 nie przynosi im żadnej szkody. Syte „mieszczaństwo" wegetuje w niezamąconej błogości, urągając przy piwie na „szemrzący" naród, który nigdy nie jest zadowolonym (pod „szemrzącym" narodem rozumieją mieszczuchy urzędników, nauczycieli i robotników); urągając na wszystko — zaszywają się w śnie głębokim, bez treści. Dlatego też frazesowicze znajdują u tej sorty ludzi — obywateli państwa grę łatwą. Rzucając im hasła patryotyczne, mamią ich, zagłuszają słabą i tak świadomość ogólnej nędzy społecznej, stosują skrupulatnie wszystkie środki, by tylko zyskać wyborców na dzień krytyczny.

Czegóż się teraz nie będzie przyrzekać? Kandydaci przypomnieli sobie o wszystkich stanach i klasach. Fruwać będą piękne słowa, złote przyrzeczenia. Ci wyborcy, którzy po uzyskaniu mandatu dla uszczęśliwionego kandydata przestają już przedstawiać wartość jako „materyał" operacyjny, obecnie tytułowani są „wielce szanownymi wyborcami".

Mały urzędnik przedstawia jako wyborca ważną osobistość, ze względu na swą inteligencyę. Zdziałać może bardzo wiele w czasie wyborów. Teraz ma on znaczenie. Będą mu pochlebiać i baki świecić, będą apelować do jego uczucia narodowego, do tradycyonalnej wierności państwowej urzędnictwa.

Skoro uczynił swą powinność, otrzymał murzyn kopniaka — niechaj znika w wirze pracy, w kieracie wyzysku rzucony na pastwę nędzy.

Wszyscy ci posłowie, którzy jako gorliwi służalcy kapitalizmu obalali wszystkie wnioski zmierzające do poprawy stosunków gospodarczych i socyalnych, którzy natomiast bez wahania i bez namysłu uchwalali olbrzymie wydatki na cele molocha militaryzmu, będą się mienić najgorętszymi przyjacielami ludu. Przyjaciele... o których mówi przysłowie: „Panie ochroń mię od mych przyjaciół, od nieprzyjaciół sam się obronię".

Dzień wyborów powinien być dniem zapłaty. W dniu tym urzędnicy, a przedewszystkiem niższych kategoryi, powinni być sędziami i bez względu na narodowe lub partyjne przekonania osądzić, który z byłych posłów i które partye dotrzymały przyrzeczeń danych swego czasu lub nie, które postulaty urzędników traktowały poważnie lub bagatelizowały. Na wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych wszelkich partyi politycznych należy interpelować kandydatów, zapytując jakie stanowisko zająć zamierzają w razie wyboru wobec postulatów oficyantów po-

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

cztowych. Pełna frazesów odpowiedź, przyrzekająca wszystko — i nic — nie może być wystarczającą. Musi ona być zwięzłą i jasną, musi mieć wartość słowa honoru (które w życiu politycznem bywa często łamane); ale łamiący słowo może być potem publicznie do odpowiedzialności pociągniętym.

Przedewszystkiem jednak zachować musimy solidarność działania i energię w całem tego słowa znaczeniu.

Centralny Związek, wydając normę wyborczą, którą zakomunikowaliśmy mężom zaufania osobnym cyrkularzem, wymaga od każdego z Członków, aby w interesie ogółu i swym własnym działał w myśl normy tej tak, aby cała akcya przyniosła nam silną podstawę do dalszej działalności. Pracować dla dobra całego naszego stanu jest punktem honoru każdego z Członków i obowiązkiem winnym organizacyi. Każdy stan, który w takich wypadkach idzie złączony silnie w jedno ciało, staje się potężnym czynnikiem politycznym, z którym się liczyć muszą, który nawet po ukończeniu wyborów znaczenie swe i piętno na życiu politycznem utrzymać i wzmacniać będzie.

Jeżeli zaś członkowie pewnej klasy społecznej nie idą w jedności, jeżeli każdy na własną rękę i według własnych zapatrywań działa, wtedy wszyscy uważani są za „pospólstwo wyborcze“, któremu się zawraca głowę frazesami tak długo, jak długo „materyału“ tego potrzeba. Robotnicy zawdzięczają korzyści osiągnięte jedynie tylko właściwej im spiżowej karności organizacyjnej. Oficyanci pocztowi, chociaż nie są liczebnie tak silni, to jednak jedność i karność i małej liczbie walczących daje zwiększoną siłę, wzmożoną świadomość potęgi, a wskutek tego pewniejsze szanse zwycięstwa.

A więc zapłaćcie w dniu wyborów wszystkim tym, którzy zostawili Was na pniu, którzy bagatelizowali Wasze postulaty, Waszą nędzę, niedolę Waszych rodzin, którzy nie byli wyrozumiali na prośby Wasze, którzy byli głusi na głos Wasz wołający chleba, którzy nie zdziałali nic, aby prawa Wasze rozszerzyć i dać Wam możliwość egzystencyi materyalnej, aby podnieść Wasze stanowisko społeczne.

Karta głosowania w ręku Waszem niechaj stanie się wyrazem woli Waszej i sumienia, niechaj będzie argumentem niewzruszonym i protestem, a wtedy dowiedziecie tym wszystkim, którzy Was za pajaców wyborczych traktowali, że czujecie się i jesteście obywatelami, że tworzycie warstwę społeczną, która na arenie życia politycznego nie da się zepchnąć do rzędu prowadzonych na pasku, ale o prawa swe walczyć będzie i potrafi skutecznie!

Głosy nasze i poparcie w wirze walki wyborczej we wszystkich okręgach tylko dla tych kandydatów, którzy się zobowiążą **pisemnie** postulaty objęte naszą normą wyborczą w przyszłym parlamencie popierać i dla nich nieść pracę.

J.

Parol wyborczy.

Walka wyborcza musi być przedmiotem gorącego współdziałania i agitacyi z naszej stony. Opierając się na doświadczeniu, że od składu parlamentu zależą przyszłe nasze losy, a więc spełnienie naszych postulatów, zainicyowano dla wszystkich krajów Austryi jednobrzmiącą dla nas normę wyborczą, która streszcza się w następujących postanowieniach, przesłanych mężom zaufania specyalnym okólnikiem w pierwszej połowie maja.

Każdy kandydat bez względu na barwę polityczną, ubiegający się danym okręgu wyborczym o mandat poselski, ma otrzymać interpelacyę w formie listu (poleconego) następującej treści: — „JW. Panie! Oficyanci pocztowi tutejszego okręgu, biorący żywy udział w akcyi wyborczej, upoważnili mnie zapytać się uprzejmie JW. Pana, jako ubiegającego się o mandat poselski w naszym okręgu, jakie stanowisko w razie wyboru zajmie JW. Pan, względnie czy zechce popierać te postulaty wieloletnie oficyantów pocztowych, które poprzedni parlament, jak również i społeczeństwo uznały jako skromne i sprawiedliwe tj.:

1) Oficyanci pocztowi po 8-miu latach służby mają być przenoszeni do stanu urzędników państwowych i to w ten sposób, aby przy wejściu w życie tej normy, czas służby ponad 8 lat był odpowiednio uwzględniony; dalsze przyjmowania kandydatów na oficyantów mają być wstrzymane.

2) Oficyanci poczt., którzy według § 17 post. norm. Min. handlu rozp. z dnia 18 stycznia 1909 r. (R. G. Bl. Nr. 9 VI ust. z d. 21 stycznia 1909 r.) są c. k. urzędnikami Zakładu poczt i telegrafów, jako tacy mają być objęci ustawą o pragmatyce dla funkcyonaryuszy państwowych.

3) Lata służby wojskowej w czasie służby odbyte mają być wliczone do awansu.

4) Komisye personalne, przyrzekane już od 3 lat wszystkim funkcyonaryuszom pocztowym przez Min. handlu, mają być kreowane.

5) Pełny spoczynek niedzielny i świąteczny, a gdzie to niemożliwe, wyznaczenie innego dnia w tygodniu na spoczynek.

6) Utworzenie Ministerstwa poczt i telegrafów.

7) Istniejąca obecnie należytość pauszalowa jako wynagrodzenie za godziny nadliczbowe ma być zniesioną, a jako płaca za pracę nadobowiązkową ma być ustanowioną 1 K za każdą nadliczbową godzinę.

8) (Ewentualne życzenia na tle lokalnych stosunków).

Oczekując łaskawej odpowiedzi kreślę się z najgłębszem poważaniem

Data: podpis: adres:

Niezależnie od akcyi powyższej, powierzonej mężom zaufania, wzywamy wszystkich P. T. Kolegów, aby na wszelkich zgromadzeniach przedwyborczych, bez względu na przekonanie polityczne zwołującego kandydata lub partyi inicyującej zgromadzenie, stosowali powyższą interpelacyę do kandydatów, z żądaniem wyraźnego oświadczenia, odpowiedzi zwięzłej i jasnej. Gdzie to niemożliwe, lub gdzie służba przeszkadza wziąść udział w zgromadzeniu, należy pisemnie zaznajomić każdego kandydata z treścią interpelacyi i prosić o odpowiedź. Otrzymane odpowiedzi należy natychmiast przesłać na ręce Redakcyi, względnie zakomunikować o jej nieotrzymaniu. O ile zaś sprawa będzie traktowaną na zgromadzeniu, należy z podpisami świadków donieść nam, który kandydat, kiedy i w jakiej formie złożył przyrzeczenie.

Zbytecznem dodawać, że praca nasza w akcyi wyborczej musi być energiczną w całem tego słowa znaczeniu i tylko dla tego kandydata, który przyrzeczenie takie złoży.

Rozsiani po najodleglejszych zakątkach Galicyi, w najmniej draśniętych życiem politycznem partyku-

larzach, świadomi konieczności reform społecznych, złożymy dowód, iż nie jesteśmy „czerakami społeczeństwa“ „pasożytem nieproduktywnym“, „bolączką“, ale ocuceni spokojną refleksyą szermierze ładu, których z prostej drogi radykalnej dążności do podniesienia dobrobytu społecznego nie zepchną żadne „wyższe względy“. Pozycye nasze na prowincyi w stosunku do otoczenia, o ile dla nas przedstawiają wdzięczne pole do pracy społecznej, o tyle są solą w oku „politykom“. Rzucajmyż zwłaszcza teraz pełną dłonią tę sól na arenę turnieju wyborczego, by gryzła oczy tych, co przeciw nam, konserwowała szczerość zamiarów.

Poza celem sukcesu moralnego, miejmy na oku nędzotę bytu naszego. Skoro dajemy swą pracę, młodość, życie swoje, zdrowie i wolność osobistą, skoro rzucamy ryzyko rodzin naszych na pastwę własnych naszych losów, mamy prawo wymagać, by nam na chleb codzienny dawano możliwe warunki istnienia, a nie ochłapy i nędzną egzystencyę. Żądamy, by nas zaopatrzono we wszystko tak, byśmy się w całości oddać mogli służbie i dobru państwa, a nie, by w każdej chwili umysł nasz zajęty był setkami utyskiwań i niedomagań codziennych, bo jest to ze szkodą dobra publicznego!

Z całym naciskiem zaznaczamy, że od jedności i energii pracy naszej w myśl „parolu wyborczego“ zależy stworzenie silnego podkładu dla spraw naszych w przyszłym parlamencie.

Z głęboką wiarą w lepszą przyszłość rzućmy się do pracy, bo świta wyzwolenie.

Alfa.

Deklaracye kandydatów.

Otrzymane od kandydatów, ubiegających się o mandat poselski, deklaracye w miarę możności opublikujemy, aby dać P. T. Czytelnikom przegląd jasny i wskazać w którym kierunku w dniu wyborów wytężyć mają pracę. Dotychczas na wezwanie nasze umieszczone w ostatnim numerze „Przeglądu“ pospieszył pierwszy kol. Jaworski, pocztmistrz z Krasiczyna, który nadesłał nam deklaracyę następującej treści:

Do Wielmożnych Panów Kolegów
c. k. Adjunktów i Oficyantów pocztowych w Galicyi!

„W myśl własnego sumienia, poczucia i obowiązku służenia sprawie poprawy bytu wszystkich funkcyonaryuszy pocztowych, więc i Wnych Panów Adjunktów i Oficyantów pocztowych, jako zatwierdzony w dniu 5 maja br. przez 89 komitetów wyborczych gminnych w okręgu wyborczym Nr. 61 (Przemyśl-Mościska-Dobromil-Dynów) kandydat na posła do Rady Państwa, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia w Wasze ręce Panowie Koledzy mego przyrzeczenia, że w razie wyboru, na posła obowiązuję się i będę bronić zawsze i przy każdej sposobności w Radzie państwa interesów Waszych.

Ufny, że pokładane nadzieje oddanego mi z Waszej strony zaufania, przez popieranie mej kandydatury w okręgu Nr. 61 przez grono znajdujących się w tym okręgu Panów Kolegów, nie zawiodą Was, proszę o pomoc koleżańską w czasie przedwyborczym i kreślę się z wyrazami pełnego szacunku, szczerze życzliwym kolegą *Jan Jaworski*
pocztmistrz.

Krasiczyn, d. 16 maja 1911 r.

Jak gorąco pragniemy, aby kol. Jaworski, którego nawet wrogie mu partye nazywają „poważnym przeciwnikiem“, wyszedł z walki wyborczej zwycięsko, zbytecznem jest wyłuszczać.

W kol. Jaworskim uzyskalibyśmy w Radzie państwa po raz pierwszy siłę fachową z Galicyi; znając prawość Jego charakteru, nie wahamy się wyrazić przekonania, że stanowiłby dla nas silną ostoję, czynnik pełen szczerego poświęcenia.

Sztuka wyborcza, zwłaszcza u nas w Galicyi, czarownem toczy się kołem.

Ponieważ na tej właśnie kandydaturze zależy nam przedewszystkiem, wzywamy gorąco Kolegów w wymienionym okręgu, aby dołożyli mrówczej, czujnej, rozważnej i gorącej pracy, by czary ustąpiły miejsca światłu i prawdzie, by sympatya kol. Jaworskiego u ogółu włościaństwa wzmożona naszem działaniem, wyniosła go ku naszej chwale z urny wyborczej zwycięzcą! — Kol. Jaworskiemu na ciernistej drodze do uzyskania mandatu ślemy gorące „Szczęść Boże“.

Lex.

Lwowskim maturzystom pocztowym pro memoria!

Jako mało świadomi celu i przepojeni hasłem „divide et impera“, któremu całą usłużnością poddawać się umieją, a wreszcie jako czystej krwi Galicyanie — głodni zaszczytu prezesa, zastępcy i t. p. sekretarza — rozbili i nasi lwowscy politycy od poczty stowarzyszenie urzędników i założyli grupę „maturzystów“ pocztowych — tak, jakby faktycznie tylko z maturą można zostać znawcą sztuki telegrafowania lub recepisowania! Rzeczą urzędników w ogólności jest postarać się uczynić tych panów nieszkodliwymi, my zaś jako nie mający z nimi jednego wspólnego interesu, zajmiemy się tylko sprawą osobistą.

Jak już kolegom wiadomo z poprzedniego numeru — urządził pan minister Głąbiński awanturę kol. Englowi; rzecz tę przedstawiliśmy rzeczowo i swoje zdanie wyraziliśmy.

Wkrótce po tym fakcie, kiedy prawie cała postępowa i zdrowo myśląca prasa stanęła po stronie kol. Engla — wysunęła się także jaszczurcza paszcza w postaci elaboratu panów urzędników z maturą i w dowód swego istnienia, a zarazem w dowód swej giętkości karku, kolan i... języka, ogłosiła w zacofanych dziennikach, że ubolewają nad tym faktem i że przepraszają pana ministra, a w końcu, że kolega Engel nie jest urzędnikiem tylko oficyantem.

To oświadczenie podpisał wielki prezes z maturą pan Karol i mały sekretarz też z maturą pan Jakubowski.

Pan Karol ma maturę. Pytamy jednak, jakie korzyści ma on z tej matury, wiemy bowiem aż nadto dobrze, że nawet po polsku słów kilka nie umie powiedzieć, no a przecież do instradowania telegramów na linię 1725, czy 1251, nie tak bardzo trzeba mieć aż ostemplowane świadectwo dojrzałości i znajomości Herodota, czy Homera, bo skoro ktoś już wlezie w ten szablon pocztowy — to nauczy się (tak samo jak z maturą, czy bez) tej sztuki pocztowej i wykonuje służbę ku ogólnemu zadowoleniu.

Pan Jakubowski ma nietylko maturę, ale i wszystkie egzamina prawnicze i tu pytamy się także, czy do pisania adresów lub naklejania pasków trzeba także matury i praw?

Przyznajemy, że żądanie większych studyów jest koniecznem i w obecnych czasach bezprzecznie potrzebnem, ale żądamy także, by ci „dojrzali“ byli naprawdę ludźmi światłymi, by potrafili i innym udzielić czegoś ze swej wiedzy, a nie by ich dojrzałością było tylko świadectwo! Choć pan Karol i pan Jakubowski obaj mają „matury, to to jednak dla otoczenia są zwykłemi zerami, gdyż ich wiedza i dojrzałość jest tak małą, że szkoda nawet o tem mówić.

Pan prezes z maturą, jego sekretarz również z maturą, twierdzą, że „oficyant“ nie jest „urzędnikiem“. Nie wchodzimy już w to, że urzędnikiem jest każdy, kto tylko pełni poruczoną mu funkcyę publiczną, ale odsyłamy tych panów do min. rozp. Nr. 12 ex. 1909. § 17, w którym wyraźnie powiedziano, że oficyanci są urzędnikami.

A pan Karol przecież powinien znać treść tych rozporządzeń, — bo pan prezes z maturą przecież jest docentem kursów oficyanckich.

I wiecie — mili czytelnicy, że wtedy to pan Karol, wielką sympatyą pała ku oficyantom — a jakże — bo mimo, że jest docentem, wykorzystuje sytuacyę, — i wprost zmusza biedaków do tego, by u niego brali lekcyę prywatną i ostatni grosz mu znosili. My to dobrze wiemy, ile setek rokrocznie ugrzęźnie w kieszeni pana Karola, prezesa z maturą, ale wiemy także ile biedaków cierpi z tego powodu.

A ilu kolegów naszych z kursu ruchu bierze lekcye u p. Karola i ile setek oficyankich tedy uciuła pan Karol, to naprawdę, że do tego nie trzeba matury ino... sprytu do robienia interesów!

Czy wtedy nie razi pana prezesa z maturą „oficyant“?? A czy publiczne (w urzędzie) flirtowanie z czarnowłosemi oficyantkami (o czem głośno we Lwowie prawią) także nie razi!??

Pan Karol chciał na gwałt dostać jakąś „Verwalterkę“, i dalej do rąk pana ministra swe spragnione wargi przysunął, ale widzi się nam teraz, że nici z tego będą, bo poznają się na farbowanych lisach i rzekną: „O głupi niedźwiedziu!... Gdybyś cicho w mateczniku siedział“...!!

* * *

O panu sekretarzu Jakubowskim szkoda nawet pisać. Zna go Lwów cały. W słomianym kapeluszu całą zimę chodzi, a jako stały gość wszystkich najgorszych szynków, zyskał już dawno sławę „małego Kazia z wielkim kieliszkiem“.

Mimo, że jest urzędnikiem z maturą, bardzo często prosi i błaga „oficyanta“ by mu noc odstąpił, bo wiecie czytelnicy, ten sekretarz mieszka li na... poczcie w sali aparatowej, a żywi się tem, co mu dobre serca panien i panów zniosą!! Czy i jego razi „oficyant“??

My wiemy to, że żadne Stowarzyszenie oficyantów nie tylko nie mianowałoby go swym sekretarzem, ale nawet nie przyjęłoby go za członka!! A jednak ostał tym! Ha — trudno! Similis simili gaudet!

* * *

Koledzy! Wrogami są wam bliscy i dalecy! Zrzućcie raz już tę zmorę i śmiało podnieście czoło! Okażcie, że wy siłą jesteście i z wami liczyć się trzeba! Stańcie w szeregu naszym ramię obok ramienia — i okażcie waszą zdolność do samoobrony!

Głosy wasze przy nadchodzących wyborach niechaj padną na kandydatów tych partyi, które w człowieku nie szukają natury, ale bliźniego.

Er.

Sprawozdanie z deputacyi.

Dnia 11 maja b. r. udała się deputacya, w skład której wchodzili kol. pp. Zwölfer i Kindler pod przewodnictwem prezydenta Lernera do JEks. Min. handlu Dra Weiskirchnera. Ponieważ równocześnie przybyła w tym celu deputacya związku praskiego, złożona z kol. Bergmana, Lewy'ego i Ratchaya, złączyły się obie deputacye w jedną.

Prezydent Lerner przedstawił ministrowi, że istnieje zamiar zamianowania asystentami tylko 20-tu oficyantów pocztowych. Ponieważ w Austryi jest około 200 egzaminowanych kolegów, którzy już od szeregu lat oczekują nominacyi, chcielibyśmy prosić, aby przeprowadzono o ile możności znacznie wydatniejszą ilość nominacyi. W szczególności zwrócił prezydent Ministrowi uwagę na przerażająco złe stosunki pod tym względem w Galicyi, Czechach, Morawach i Śląsku.

JEksc. odpowiedział, że niewiadomo mu o tem, jakoby tylko 20 oficyantów miało być mianowanych, lecz przy konferencyi z Ministrem skarbu przed kilku dniami żądał środków pieniężnych na nominacye ponad stan zwyczajny. Spodziewa się, że Min. skarbu załatwi żądanie to przychylnie.

W dalszym ciągu przedstawił prezydent Lerner także inne kwestye dotyczące naszej kategoryi, między niemi sprawę ambulansu, którą Minister przyrzekł załatwić w sposób zadawalniający nasze życzenia.

Co do innych spraw, tyczących się wewnętrznych stosunków oficyantów poczt, przyrzekł Minister umożliwić pomyślne rozwiązanie w odnośnych departamentach.

Ankieta pocztmistrzów

w Ministeryum handlu.

Pod przewodnictwem Min. handlu Dra Weiskirchnera odbyła się w Min. handlu dnia 5-go maja b. r. ankieta pocztmistrzów, która zajmowała się kwestyą wyrównania dyssonansów i krzywd wywołanych ostatnią regulacyą. Jako eksperci wzięli udział w obradach: st. pocztm. Starl (Hainfeld), Lustig (Kardas-Recitz), Puchl (Bürgstein), Schaginger (Wiedeń), Ulepic (Gurkfeld), Koller (Altschallersdorf), Krinninger (Kammer am Attersee), Pichl (Schleimbach), Gleichweit (Graz), Anderle (Nezamislitz), Schrötter (Freiheit), poczmistrzynie: Pichler (St. Weit a. d. Glan), Kohout (Kottingbrunn), Griesmayr (Linz i Potschacher (Maxglan).

(Gdzież Galicya? P. Dültz marszałkuje, nie dziwota, ale gdzie organizacya pocztmistrzów z Galicyi — pytam? Przyp. Redakcyi).

Ze strony Min. handlu obecnymi byli: szef sekcyi bar. Buschman, radca dw. R. Hofer, radca min. Dr. Miesl v. Zeileisen i radca poczt Dr. Richter.

Dr. Weisskirchner zagaił obrady życzliwem powitaniem członków ankiety i w krótkim rysie nakreślił materyał przedmiotowy. Następnie udzielił głosu referentowi r. dworu Hoferowi, który w wyczerpującej formie zestawił projekt umorzenia krzywd, wyrządzonych pewnej części pocztmistrzów ostatnią regulacyą.

Prezes związku państwowego Starl podziękował Min. handlu za sposobność wypowiedzenia się, jaką ankieta nastręcza.

W kilkogodzinnej ożywionej debacie, w której wypowiedzieli się wszyscy udział biorący, przedysputowano różne sposoby zaradzenia złemu.

St. pocztm. P u c h l zawnioskował rewizyę przejściowego stadyum przydzielczego przy uwzględnieniu pełnego okresu lat służby pocztowej, do którego wniosku przyłączyli się wszyscy przedstawiciele pocztmistrzów.

Omawiano wiele i innych kwestyi. P. S t a r l przemawiał za 35 letnią służbą i za żądaniami dawnych pensyonistów, p. S c h r ö t t e r wyraził żądanie objęcia pocztmistrzów pragmatyką służbową, oraz omawiał komisye personalne.

S t. p. L u s t i g domagał się podwyższenia pensyi sierocych. Wyczerpującego uzasadnienia doznała kwestya wcielenia zawodowych ekspedyentów do statusu pocztmistrzów i poprawy płacy dla nich. P. K o l l e r wyraził życzenie prawa swojszczyzny i wyborczego. S t. p. S c h a g i n g e r prosił o możliwy pospiech przy załatwianiu próśb o urlopy.

Ankieta trwająca do godz. ½ 3-ciej popołudniu oświadczyła się za tem, aby dodatkowem rozporządzeniem uwzględniono bezwarunkowo czas służby. Rząd zgodził się na wniosek Centr. Związku, aby zszeregowanie według ilości lat służby przeprowadzono w ten sposób, by wszyscy pocztmistrze uzyskiwali po 35-letniej służbie najwyższe pobory (VII stopień płacy). Co do sprawy wyborów z koła inteligencyi i prawa przynależności, rząd stanął na tem stanowisku, że pocztmistrze nie są urzędnikami państwowymi, lecz tylko dekretowymi, a więc prawa rościć sobie nie mogą.

(Bajka przedświetny trybunale! Oficyanci pocztowi w Krakowie, dzięki energicznym zabiegom jednego ze swych kolegów na właściwej drodze, uzyskali w Krakowie prawo przynależności i prawo wyborcze z koła inteligencyi i na tym fakcie opierając się wdrożyli akcyę celem uzyskania tego samego prawa dla wszystkich urzędników instytucyi publicznych, a więc pocztowych. Pisaliśmy o tem obszernie na łamach Przeglądu. PP. Pocztmistrze w Galicyi niechaj i co do tej sprawy nie przerywają sobie błogiego snu i niechaj nie fatygują p. Dültza. Niemcy na tamto, my na to wesele uprzejmie ich we właściwym czasie poprosimy. Przyp. Red).

Z podobnem oświadczeniem rządu spotkały się legitymacye kolejowe.

Kwestye urlopów uznano ze strony rządu jako rzecz poszczególnych dyrekcyi, a co do dochodów pobocznych oświadczyli zastępcy rządu, że będą wdrożone studya (Och te studya ! !). Życzeniu dostarczenia urządzeń kancelaryjnych w miarę środków pieniężnych (których nigdy nie będzie) starać się będzie rząd odpowiednio zadosyć uczynić. O służbie 35-cio letniej, toczą się jeszcze pertraktacye (czytaj znowu „studya") i zdaje się, że będzie to przychylnie załatwione. (Byłby czas ! !). Pragmatyka służbowa będzie znowu po zwołaniu parlamentu przedmiotem obrad. Tylko żądanie komisyi personalnych natrafiło u organów rządowych na zacięty opór.

Z przebiegu obrad ankiety wyniesiono wrażenie, że rząd będzie się starał o ile możności wypełnić życzenia pocztmistrzów i ekspedyentów. (Czy jednak z wrażeniem tem wyszli także przedstawiciele rządu, korespondent nasz nie dodaje). Obrady zamknięto podziękowaniem s t. p. P u c h l a, wystosowanem pod adresem rządu.

Sprawa kształcenia się w organizacyi.

Że wiedza jest potęgą o tem dzisiaj już nikt nie wątpi. I dla nas wiedza jest ważną bronią, której nie wolno lekceważyć. Tę przewagę, którą mają nasi wrogowie, zawdzięczają przedewszystkiem wiedzy, którą posiadają. Wcale tutaj nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby każdy kapitalista, fabrykant, akcyonaryusz był stolicą mądrości. I między nimi trafiają się zakute pały, nie gorsze od baranich. Lecz pieniądze, które budują fabryki, łączą północ z południem, które pozbawiają tysiące ludzi chleba, które wyciskają łzy z oczu dzieci itd., itd., te wciągają i zmuszają dla służenia sobie nawet wiedzę. I wielka ilość wiedzy stoi na usługach kapitalizmu.

Konieczną jest też rzeczą, by wszyscy uzbroili się we wiedzę, by wyjść z nieuniknionej walki zwycięsko. Gdyby dzisiejsi możnowładcy zrozumieli niezmienność rozwoju rzeczy, to wtedy by sami wszelkimi sposobami starali się, by wiedzę tę uczynić szerszym masom jaknajbardziej dostępną, przez co środki i sama walka, która się nieda uniknąć, stałaby się bardziej odpowiednią.

Lecz tego nie można się wcale spodziewać po naszych możnowładcach ; nasze szkolnictwo jest przestarzałe, a w życiu codziennem, to ani mowy, by można choć trochę uzupełnić swe wykształcenie.

Należy sobie swą broń duchową ukuć samemu. To sprawia naturalnie wiele trudności, lecz te można pokonać. Im większa staje się potęga organizacyi, tem bardziej poprawiają się stosunki i te przeciwności łatwiej pokonać.

Gdzie też więc szukać środków do kształcenia?

Na to można odpowiedzieć tylko jednem słowem: W organizacyi!

Dążyć też należy do wiedzy ogólnej, ale też i do fachowej. Podczas gdy pierwsza ma uzdolnić do walki o swą poprawę bytu z widokami powodzenia, to druga ułatwi postępowanie naprzód w zawodzie.

Najważniejszymi środkami do kształcenia się w organizacyi są : prasa, zebrania, jakoteż biblioteka.

Co do prasy, to organizacya ponosi największe ofiary, by ona kształciła w jak największym stopniu. Pozostaje chyba tylko to do życzenia, by uznano odpowiednio to dążenie — a to praktycznie przez rzeczywiście pilne i dokładne czytanie od nagłówka, aż do odpowiedzialnego redaktora.

Zebrania koleżeńskie nie dla podniesienia taniego humoru, ale celem omawiania położenia materyalnego, życia politycznego, a w szczególności organizacyjnego, to niewyczerpany temat, kształcący zdolność oryentacyi, samopoglądu, źródło dojrzałości obywatelskiej i zawodowej.

Dalszym środkiem są wykłady. We większych miastach jest dość sposobności do nabywania wiedzy na osobnych kursach, które urządzają uniwersytety lub podobne instytucye oświatowe. Na takie wykłady powinien każdy uczęszczać, o ile mu tylko służba pozwala.

W każdej niemal miejscowości są biblioteki i z tych należy korzystać w jak najwyższym stopniu. Każdy człowiek całe życie musi się kształcić.

Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że wiedza i uświadomienie jest potęgą, że na ciemnocie opiera się cały system wyzysku. Im inteligentniejszy człowiek, tem lepsze jest położenie materyalne, tem znośniejsze są warunki pracy.

Germanizacya
pocztowych kas oszczędności.

Jedna z najgłówniejszych a może najżywotniejszych spraw do dziś dnia nie była omawianą w „Przeglądzie“ (naszym), a jest nią: pocztowa kasa oszczędności.

Wielokrotnie w krajowych dziennikach poruszano sprawę decentralizacyi pocztowych kas oszczędości, a w szczególności żądano założenia filii w większych miastach jak we Lwowie i w Krakowie, przez co otrzymałoby się kilkadziesiąt posad dla urzędników narodowości polskiej, a sama kasa straciłaby wygląd niemiecki.

Jak bardzo Niemcom zależy na niedopuszczeniu do decentralizacyi, mamy najlepszy dowód w tem, że przy zamawianiu książeczek pocztowych kas oszczędności, które są podstawą całego ruchu kasowego, ekonomat równą zawsze ilość książeczek B i A przysyła mimo, że się nigdy A nie zamawia, chociaż dla Galicyi tylko B są przeznaczone.

Jednemu z posłów, który interpelował rząd w kwestyi decentralizacyi kas oszczędności odpowiedziano, iż obrót pocztowych kas oszczędności w Galicyi jest tak mały, że utworzenie filii wcale się nie opłaci. Twierdzenie to mija się z prawdą.

Również wszelka korespondencya z pocztową kasą oszczędności musi być załatwianą w języku niemieckim. Jak wiadomomo, narzucono pocztmistrzom i ekspedyentom kasę oszczędności i przez pewien czas dawano za tę czynność roczną remuneracyę, a obecnie je zniesiono.

Aby więc sprawę decentralizacyi pocztowych kas oszczędności na właściwe sprowadzić tory, wypadałoby w pierwszym rzędzie w korespondencyi z poczt. kasą oszczędności w Wiedniu, posługiwać się wyłącznie językiem polskim, przez co zmusi się ją do obsadzania pewnej ilości, posad urzędnikami władającymi językiem polskim i ruskim.

KRONIKA

Nominacye asystentów. Donoszą nam z Wiednia, że w najbliższym czasie będzie zamianowanych asystentami 25% oficyantów posiadających egzamin ruchu, będących na turze, wszyscy praktykanci z r. 1909 i część certyfikatystów.

Przykład godny naśladownictwa. Otrzymaliśmy list następującej treści, który sam mówi za siebie, toteż bez komentarzy podajemy go do wiadomości P. T. Kolegów: „Rodzinnemi stosunkami zmuszony, zapędziłem się do K. a chcąc nadać list polecony stanąłem w ciżbie interesantów przy okienku nadawczem tamtejszego urzędu, czekając cierpliwie swej kolei. Tuż przedemną wieśniaczka starsza wiekiem, wręczając urzędnikowi pełniącemu służbę 3 K prosi o przesłanie tej kwoty „synowi przy wojsku“. Urzędnik odseła ją do drugiego okna z uwagą, że potrzebnym jest odpowiednio zaadresowany przekaz. Jak to zwykle na prowincyi, babina o czemś podobnem niema pojęcia, toteż proponuje urzędnikowi „dam Wam na papierosy zróbcie to“ (O ironio!!). Urzędnik propozycyę odparł oświadczeniem: „J a n i e p a l ę, a l e m y t u m a m y p u s z k ę n a p r a s ę, w r z u ć c i e 10 h a l. i p r z e k a z i d z i e“. Babina z wdzięcznością rzuciła monetę do podsuniętej puszki. Cierpliwie wyczekałem załatwienia formalności. Zawstydzony prostym, a pięknym przykładem Kolegi, nie miałem odwagi wyrazić mu mego podziwu. Załatwiłem swój interes nie wyjawiając koleżeństwa, wyniosłem natomiast postanowienie naśladownictwa w mojem miejscu służbowem, gdzie ustawicznie człek spełnia funkcye nagminnego sekretarza. Proszę W-go P. Redaktora podać ten fakt do wiadomości Kolegów, aby i oni, skoro „muszą iść na rękę ludności“ z opisanego powyżej wypadku czerpali takie jak ja postanowienie“.

Skarbnik prosi nas o zamieszczenie następujących uwag. Celem uproszczenia manipulacyi kasowej i buchalteryi uprasza się P. T. Kolegów, którzy zajmują się zbieraniem wkładek i t. p. kwot na cele organizacyi, aby zechcieli łaskawie zaznaczać dokładnie na odcinkach czekowych, na jaki cel pieniądze przeznaczone, względnie aby wymieniali nazwiska tych Kolegów, na których konto wkładka ma być zapisaną. Uprości to znacznie manipulacyę, a wskutek tego uniknie się nieporozumień i niepotrzebnej korespondencyi.

Noworoczniki pocztowe na r. 1912 ukażą się nakładem jednego z naszych Kolegów w Husiatynie. Przedsiębiorstwo nie obliczone na zysk, gdyż część nadwyżki pozostałej po opędzeniu kosztów druku przeznaczono na bursy pocztowe, a część na cele Towarzystwa. Wydawca postanowił zerwać z banalnym szablonem. Zaniecha umieszczania tanich oklepanych dowcipów i bezsensownych dykteryjek, natomiast poda treść pożyteczną i zajmującą dla szerszej publiczności. Objętość książeczki wynosić będzie 32 stronic druku. Cena wyniesie około 4 K za 100 sztuk. Prospekty wysyła: „Wydawnictwo Noworocznika w Husiatynie“ na żądanie odwrotnie. Prosimy P. T. Czytelników o zalecanie „Noworocznika“. Niechaj ten zwyczaj obraca się nareszcie w formie przywoitszej pod względem treści, co i dla nas będzie przyjemniejszem.

Depesza na 6000 klm. Z wieży Eifel udało się przesłać telegrafem bez drutu depeszę do K a n a d y. Odległość wynosi przeszło 6000 kilometrów.

Pieniądze papierowe, przechodzące z rąk do rąk są jak wiadomo, rozsadnikiem wielu chorób zakaźnych. Przedsiębrane niejednokrotnie bakteryologiczne badania wykazały, że każdy z banknotów jest pokryty wprost grubą warstwą rozlicznych bakcyli. To też reprezentanci hygieny dawno już doszli do przekonania, że należałoby wymyśleć środki odkażania pieniędzy papierowych. W Ameryce postanowiono wprowadzić pomysł w życie, a bank państwowy rozpoczął próby antyseptycznego mycia banknotów przy pomocy specyalnie do tego celu skontruowanych maszyn. Próby dały bardzo pomyślne wyniki, banknot po wykąpaniu był zupełnie wolny od bakcyli; dzięki doskonałości metody kąpania trwałość jego nie ponosiła żadnej szkody. Zanim jednak metodę tę zastosowano na większą skalę, waszynktoński „National Bank of Spokane“ wystąpił z nowym wynalazkiem, mającym na celu zabezpieczyć ludzkość przed nabywaniem chorób zakaźnych przy obrotach pieniężnych. Wydane niedawno noty tego banku zostały wydrukowane farbą, zawierającą bardzo znaczną ilość kwasu karbolowego, dzięki czemu przeważna liczbą zarazków chorobowych ulegą zagładzie już

w zetknięciu z banknotem. Wynalazek zwiększył też znacznie obroty banku, wiele bowiem instytucyj hygienicznych poleca swym członkom posługiwanie się papierami tej instytucyi finansowej.

Migawki.

Ach to Zakopane!

Na krańcach malowniczego Podhala odgraniczonego od strony węgierskiej granitową piersią Tatr, u stóp potężnego Giewontu, rozciąga się Zakopane, letnia stolica Polski. Z pod wszystkich zaborów z całego świata ciągną tu przez rok cały liczne szeregi żądnych wrażeń turystów, kuracyuszy, a porą letnią niezliczone tłumy letników. To też w Zakopanem panuje ruch przez cały rok. Naturalnem następstwem tego wzmożonego ruchu gości jest niebywała lichwa mieszkaniowa i szalona drożyzna wszystkich artykułów spożywczych, wobec której bledną okrzyczane drożyzny Lwowa i Krakowa. Grono oficyantów poczt., znajdując się w rozpaczliwem położeniu finansowem, wniosło dnia 16 września 1910 r. l. 2078 do Ministerstwa handlu na ręce Dyrekcyi prośbę o przyznanie 20% stałego dodatku drożyźnianego, motywując ją wspomnianą wyżej drożyzną. Każdy przyzna, że powyższa prośba zasługiwała na najgorętsze poparcie ze strony Dyrekcyi, a jednak tak się nie stało. Dyrekcya, wytrzymawszy prośbę przez ściśle z góry oznaczony czas, dopiero w grudniu zwróciła się do tutejszej c. k. Klimatyki z zapytaniem jaki jest procent ludności napływowej przez jeden rok. C. k. Klimatyka po dokładnem zbadaniu doniosła, że w r. 1910 było 120% ludności przejezdnej. Od tego czasu słuchy zaginęły.

Tymczasem z rozporządzenia Ministerstwa handlu Nr. 55 z dnia 3 maja 1911 r. przyznano 20% dodatek drożyźniany 34 miejscowościom klimatycznym, wpośród których są tak mało znane miejscowości jak n. p, Altprags, Fulpmes, Pejo antica Fonte, Rabbi, Golling, Saalfelden, Gars i wiele innych, które za skutecznem poparciem swych Dyrekcyi otrzymały z łatwością to, o co napróżno przez przeciąg 9 miesięcy stara się największe i najdroższe miejsce klimatyczne w Galicyi. Wina to nie tylko naszej Dyrekcyi, ale zarazem klasyczny przykład do jakiego stopnia potrafi Ona bagatelizować najżywotniejsze potrzeby swych urzędników.

Zastanawiając się nad postępowaniem wyższej władzy wobec naszych najsłuszniejszych żądań, dochodzimy do dwóch alternatyw. Albo nasza Dyrekcya niema na tyle powagi i siły wobec centralnej władzy we Wiedniu, by mogła dla swych najgorzej sytuowanych materyalnie urzędników wywalczyć podstawę do najmizerniejszej choćby egzystencyi, albo, co jest prawdopobniejsze, z lubością sama stosuje osławiony austryacki „Sparsystem“ i to na żołądkach swych najgłodniejszych, sądząc, że ci właśnie nie potrafią upomnieć się o swe prawa. Przeciw takiemu postępowaniu Dyrekcyi musimy stanowczo zaprotestować i na tem miejscu gorąco apelujemy do sprawiedliwości p. Prezydenta, by raczył zająć się osobiście naszem rozpaczliwem wprost położeniem finansowem. Sądzimy bowiem, że aż nazbyt dobrze znane Mu są nasze stosunki galicyjskie, a szczególnie w kąpielach i zdrojowiskach.

My przecież w naszej prośbie nie żądamy nic nadzwyczajnego, chcemy tylko, aby nas równouprawniono z naszymi kolegami innych austryackich badów (Karlsbad, Marienbad, Semering, Lovrana i t. p.), którym Zakopane co do frekwencyi stanowczo nie ustępuje (w r. 1910 notuje stacya klimatyczna 12.223 gości), a co do drożyzny napewno je przewyższa.

Cóż mamy robić, aby wyżyć z tak marnej pensyi, nie mając zgoła żadnych innych dodatków? Do r. 1910 włącznie mieliśmy podczas urlopowania lub choroby którego z kolegów za godziny nadliczbowej pracy 1 K 60 h. dziennie; tego roku i to zniesiono. Pracować musi każdy z nas za dwóch, bo zawsze ktoś choruje, lub urlopuje się, a jak rok długi, nigdy niema pomocy aspirantów, jak w innych urzędach, lecz własnemi siłami ciągniemy niby automaty.

Ale i nas siły opuszczają.

Śmiemy żywić nadzieję, że JWP. Prezydent zajmie się tą sprawą i nie będzie chciał zrobić z tak uroczego miejsca jak Zakopane Sybiru dla swych biednych urzędników, bo gdyby stosunki tak służbowe jak i położenie materyalne było choć cokolwiek znośniejsze, to każdy z nas pracowałby z chęcią i ochotą i z zaparciem siebie. W obecnych warunkach natomiast panuje tylko najwyższe rozgoryczenie i niechęć.

Jeden z tych biedaków.

Na fundusz prasowy od początku marca do 31 maja.

Koledzy: Kucharski, Kraków 2, —·80 K. Adjunkci, Monasterzyska, 1·87 K. Dutkiewicz, Ustrzyki Dolne, 2·— K. Werchtęhach, Ottynia, 1·— K. Górowski, Mielec, —·50 K. Matolska, Bochnia, 2·— K. Muszyński, Stanisławów, 2·— K. **Oficyanci, Borysław, —·25 K.** Giermek, Kraków 2, —·1 K. Dobrowolski, Maków, —·13 K. Daniec, Krosno, 2·50 K. Korczyński Fiegler, Uhnów, 2·— K. Czapik, Wadowice, 1·— K. Oficyanci, Oświęcim, —·60 K. Walas, N. Targ, 3·— K. Górowski, Mielec, 1·50 K. Wyskiel, Zagórz, —·50 K. Kosman, Jabłonów, 1·— K. Januszyk, Żywiec, 1·— K. Dzięgiel, Bieniasz, 2·— K. Worek, Zakopane, 2·— K. Romaniak, Zakopane, —·50 K. Dempnik, N. Sioło, 1·— K. Dudzik, Mosty wielkie, 1·— K. Spisak, Wieliczka, —·50 K. Kawałek, Korczyna, 2·— K. Nowotarski, Jadowa Wiernia, 1·— K. Friechman, Delatyn, 5·— K. Kowalski Targowica, 1·50 K. Miecz. Halka, Sniatyn, 2·— K. Jórasz, Florynka, —·50 K. Bieniarz, Zakopane, —·50 K. Worek, Zakopane, 1·— K. Wójcik, Lanckorona 1·— K. Kawałek, Korczyna, 1·— K. Katz, Tłumacz, 1·— K. Czajkowski, Przeworsk 1·— K. Koledzy z Kalwaryi, 5·— K. Worek, Zakopane, zamiast telegramu na ślub kol. M. Burkiewicza w Kolbuszowej 1·— K.

Po zamknięciu numeru otrzymaliśmy już kilkanaście deklaracyi poważnych kandydatów poselskich i byłych posłów.

Prosimy gorąco P. T. Czytelników, aby niezwłocznie przystąpili do wypełnienia normy objętej artykułem p. t. „Parol wyborczy“. Otrzymane deklaracye prosimy natychmiast nam nadesłać.

Zamieni miejsce służbowe oficyantka z koleżanką z okolic Przemyśla lub Lwowa. Zgłoszenia I. H. Bukaczowce.

Substytutki obznajomionej ze służbą pocztową i telegraficzną na czas 4 miesięcy poszukuje urząd pocztowy Śniatyn.

Do zawierania ubezpieczeń
na wypadek śmierci, dożycie i przeżycie, renty, pensye wdowie i posagi dla dzieci nadaje się najlepiej

„Allianz“

Akcyjne Tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu.

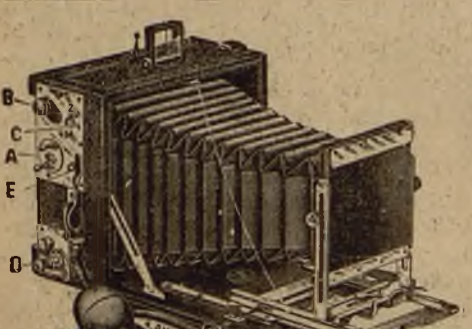
Wielki wybór kombinacyj taryfowych — wszelkie udogodnienia dla stron. — Premie P. T. Kolejarzy, ściągane przez c. k. Dyrekcye kolei. — Taniość premii.

Zdolni i energiczni agenci mogą być przyjęci każdej chwili.

Informacyi udziela:

„ALLIANZ“

Filia w Krakowie, ulica Długa L. 11.



Aparaty
fotograficzne

światowych marek, oraz wszelkie przybory do tychże poleca po cenach oryginalnych fabrycznych — firma

A. LARISCH

Kraków, ul. Szewska Nr. 19.

Tutki cygaretowe

„Framos i Salvesol“

są pierwszej jakości, a odznaczają się dymem łagodnym i chłodnym i nie spalają się szybko.

Bibułki cygaretowe

„Pobudka i Derwid“

posiadają smak bardzo przyjemny

poleca:

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

M^ra^ W. Bełdowskiego

w Krakowie.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Stały boczny dochód

uzyskać łatwo mogą wszyscy

Koledzy Galicyi Zachodniej

przez objęcie zastępstwa Towarzystwa Ubezpieczeń. — Wiadomości fachowe zbyteczne. — Nowicyusze będą pouczeni — Zgłoszenia z każdej miejscowości pożądane, pod adresem: „Przegląd Pocztowy dla T. L. Kraków“.



Największy i najstarszy w kraju

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie (Hotel Pollera).

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp.

DOGODNE SPŁATY RĄTALNE.

Wielki wybór jedwabiu, nici bawełny, igieł, oliwy i części składowych. — We wzorowo urządzonej **pracowni mechanicznej** wykonuje się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

UWAGA. Każdy 50. szczęśliwy odbiorca otrzyma maszynę bezpłatnie, a każdą 100. przeznacza się na Dar Grunwaldzki.

JÓZEF IWANICKI MECHANIK, Kraków, ul. Szpitalna L. 32, (Hotel Pollera).

Skład papieru i galanteryi Z. ZIEMBIICKI POLECA

Kraków, Plac Maryacki L. 2.

(obok Wgo Herliczki ▫▫ Uwaga na adres)

Karty do gry ▫ Szachy ▫ Domino ▫ Warcaby

Papiery listowe w pudełkach, Wyroby ze skóry, bronzu i drzewa

Ceny niskie ale stałe.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarządem Adolfa Nowaka.